

Września w czasie II Rzeczypospolitej



Właśnie ukazała się książka Mariana Torzewskiego „Ziemia wrzesińska w Polsce Odrodzonej. Czasy i ludzie”. Jej promocja odbędzie się przy okazji spotkania z autorem w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy we Wrześni w poniedziałek 6 czerwca. Jest to trzecia część cyklu; dwie poprzednie książki, traktujące o czasach zaboru pruskiego i I wojny światowej, zostały wydane w latach 2013 i 2014. W najnowszej, obejmującej lata II Rzeczypospolitej, z różnych powodów nie znalazły się zaplanowane początkowo dwa rozdziały, które zostały obecnie przygotowane przez autora do publikacji w Przeglądzie Powiatowym. Pierwszy rozdział, zatytułowany „Handel i usługi”, podzielony został na kilkanaście części, z których każdą można by rozpocząć od słów:

Wrześnianin udaje się...

5. Do kolonialki

„Kolonialka”, czy też „skład kolonialny”, to nie funkcjonujące dziś w języku polskim nazwy pewnego rodzaju sklepu (składu). W ściślejszym znaczeniu nazwa ta określała skład, który handlował towarami „egzotycznymi” pochodzenia kolonialnego, czyli z importu, głównie z afrykańskich i dalekowschodnich kolonii państw europejskich. Tymi importowanymi towarami były przede wszystkim przyprawy, między innymi pieprz, goździki, cynamon, gałka muskatołowa, również owoce południowe. W praktyce, w szczególności w gwarze wielkopolskiej, słowem „kolonialka” określano każdy sklep ogólnospożywczy, w którym oprócz tych „egzotycznych” towarów można było kupić całą gamę towarów rodzimych, od ziemniaków, cebuli, kiszzonej kapusty i ogórków, przez ryby sery, marmoladę, po czekoladę i różnego rodzaju inne słodycze, a także alkohole, jeśli właściciel sklepu posiadał koncesję, oraz „okowitę do palenia w każdej ilości w wolnym handlu” (St. Waniorek), czyli denaturat.

W całym okresie II RP było we Wrześni wiele kolonialek. Trudno je wszystkie objąć, bo część z nich była obecna na wrzesińskim rynku krótko: prywatnie (z jednym wyjątkiem) właściciele, zmieniali lokalizację swego sklepu, inne sklepy pozostając w tym samym miejscu zmieniały właścicieli lub dzierżawców.

Wszystkie sklepy kolonialne zwiększały i rozszerzały swą ofertę w okresach przedświątecznych – bożonarodzeniowym i wielkanocnym. Najbardziej, jak się zdaje, składem kolonialnym była posiadająca rodowód jeszcze z czasów zaboru firma Stanisława Waniorka przy ulicy św. Ducha 6 (Chopina). Oferta tego sklepu była typowa: oprócz win i wódek (o czym w innym tekście) proponowano klientom herbaty, migdały, rodzynki w różnych odmianach – sułtanka (rodzynki duże jasne), koryntki (rodzynki greckie, małe ciemne), orzechy włoskie i laskowe (krajowe i zagraniczne), mak, grzyby suszone litewskie, miód prawdziwy i sztuczny, margarynę i różne budynie. Składem o starych tradycjach (od 1895 roku) była istniejąca jeszcze w latach 20. firma Wincentego Porawskiego, a później jego żony Heleny, działająca przy tej samej ulicy Sienkiewicza – kolejno w dwóch kamienicach – obecnie nr 12 i 19. Właściciele oferowali m.in. korzenie do pierników, masło roślinne, owoce południowe, w tym figi, różne rodzaje mąki, różne konserwy firmy „Pudliszki” i konserwy rybne, smalec, powidła i marmoladę. W okresie Bożego Narodzenia zachęcano do kupna cukierków i świeczek na choinkę.

W końcu lat 30. przy ulicy Sienkiewicza 18 artykuły spożywcze oferował skład Alfonsa Sobisza: „wstęp i przekonaj się, że choć rabatów nie daję, to



Wielopolski skład kawy, Sienkiewicza 1, po lewej sklep muzyczny E. Gurtlera, po prawej kwiaciarnia Cz. Michalaka, fot. Fr. Włosik lato 1938

jednak najtaniej sprzedaję: kawy, herbaty, kakao, czekolady, cukry, owoce południowe, owoce suszone luzem i w opakowaniu, prawdziwe grzyby litewskie, konserwy rybne, mięsne i jarzynowe, specjalność: wędliny tuchowskie [z Tuchowa w Małopolsce] i głogowskie [z Głogowa Małopolskiego], kabano-sy małopolskie”.

Przykładem szybkich zmian właścicieli składów kolonialnych mogą być dwa z nich, położone na rynku. W 1927 roku skład kolonialny w kamienicy Rynek 15 oraz jego filię położoną dokładnie naprzeciwko – w Ryнку 3, reklamował Stanisław Perlikowski. Skład w Ryнку 3 wcześniej, do 1926 roku, posiadał Sylwester Wasielewski, ale sprzedał go w tymże roku Helenie Walterowej, a ta „po chwili” odprzedała go Stanisławowi Perlikowskiemu. W 1930 roku skład w Ryнку 15 posiadał już Jan Gibowski. Przy Sienkiewicza 4 skład kolonialny w latach 20. miała Ilona Tonn, a po niej w latach 30. Helena Krallówna. Przy Poznańskiej 2 (budynek nie istnieje) skład miał najpierw w latach 20. Józef Chudziński, a po nim od 1936 roku Kazimierz Wieczorek. Podobnych zmian było we Wrześni wiele.

W końcu lat 30. pojawił się we Wrześni specjalistyczny skład kawy „Weska” (Wielkopolski Skład Kawy – >Weska< Sp. z o. o.), który oferował też wyroby czekoladowe; najpierw mieścił się przy Sienkiewicza 1, a od końca listopada 1938 roku w sąsiedztwie, w Ryнку 1.

Wspomnianym wyżej wyjątkiem wśród prywatnych właścicieli skła-

dów kolonialnych był skład „Spółdzielni Spożywców sp. z o. o. >Zgodac<” we Wrześni przy ulicy Zamkowej 7 (Sienkiewicza). Ta spółdzielnia spożywców, prawdopodobnie pierwsza w historii Wrześni, powstała w 1920 roku i utrzymała się na rynku 10 lat (miała wielu udziałowców, zbankrutowała w okresie kryzysu gospodarczego w 1930 roku). Oprócz towarów kolonialnych sprzedawanych w innych składach spółdzielnia oferowała cytryny, pomarańcze, konfitury, płatki owsiane, olejki esencyjne i drożdże. Dodać należy, że w składach >Zgody< można było także nabyć artykuły gospodarstwa domowego – garnki, miski – kamienne i żelazne, oraz porcelanę (nawet bawarską), a sklepy takie oprócz Wrzesińskiej Spółdzielni posiadała w Miłosławiu, Czarniejewie, Nekli, Witkowie i Grabowie Królewskim.

W końcu lat 30. z powodu rosnącej konkurencji i walki o klienta staraniem głównie Towarzystwa Kupców zaczęto porządkować czas pracy placówek handlowych. Było to szczególnie ważne w okresach wzmożonych zakupów, czyli przedświątecznych. W 1937 roku przed Bożym Narodzeniem władze miasta wprowadziły następujący porządek handlu we Wrześni: od 18 do 23 grudnia sklepy mogą być otwarte o 2 godziny dłużej, czyli do godziny 20.30, spożywcze do 21. W złotą niedzielę [tak nazywano ostatnią niedzielę przed Świętami Bożego Narodzenia, także przed Wielkanocą] 19 grudnia wszystkie sklepy od 13 do 18 [przed południem należało iść do



kościół]. W wigilię, dnia 24 grudnia wszystkie bez wyjątku przedsiębiorstwa handlowe tylko do godziny 18.

Wiele artykułów kupionych w składach kolonialnych służyło gospodyniom domowym. W 1938 roku Księgarnia Andrzeja Prądzynskiego wydała książkę kucharską wrześnianki Janiny Łosińskiej, nauczycielki gospodarstwa domowego, która uczyła „jak przyrządzać konserwy, konfitury, ciastka, kompoty, leguminy, sałatki, surówki, jarzyny i grzyby, ryby, mięso, zupy, sosy” (książka była znana wówczas w Polsce, dziś do nabycia np. na aukcjach internetowych).

* Wycinki prasowe (reklamy i ogłoszenia) wykorzystane przez autora pochodzą z Orędownika Wrzesińskiego.



Marian Torzewski



Wielkopolski skład kawy po przeniesieniu na Rynek 1, fot. Fr. Włosik, jesień 1938